Kuryer Poznański.

Nr. 43. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 22 lutego 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prénumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 22 lutego.

Tureckie biuro prasowe zajęte jest w téj chwili rozsyłaniem na wszystkie strony świata zaprzeczeń o chorobie umysłowéj sułtana. Również Porta zawiadomiła swych reprezentantów za granicą, że wszelkie pogłoski o chorobie Abdul Hamida są bezzasadne. Sułtan przed niejakim czasem cierpiał ból zębów, ale to cierpienie już obecnie ustało i zdrowie sułtana jest pod każdym względem zadowalniające. W innéj depeszy do reprezentantów zaprzecza Porta wszelkim pogłoskom o zmianie w. wezyra.—Na jaką wiarę zasługują te wiadomości urzędowe, mieliśmy dotychczas sposobności aż nadto się pouczyć.

W sprawie okólnika rosyjskiego telegrafują z Londynu do Köln. Ztg pod dniem 20 bm., że europejskie rządy odpowiedzą piśmiennie. W tym celu porozumiewają się obecnie gabinety, aby mniéj więcéj w jednym duchu zredagować odpowiedź. Porozumienie w tym względzie jest bardzo prawdopodobne.

W Izbie wyższéj angielskiéj odbyły się wczoraj zapowiedziane przez ks. Argyle rozprawy nad przeszłą i przyszłą polityką Anglii w sprawie wschodniéj. Ks. Argyle zapytywał się, czy rząd zamyśla przedsiewziąć jakie środki, celem urzeczywistnienia drugiego punktu instrukcyi, udzielonych margrabiemu Salisbury na konferencyą carogrodzką (Salisbury miał żądać oświadczenia, że żadne z mocarstw konferencyjnych nie ma zamiaru pozyskania dla siebie jakiego jakichkolwiek korzyści terytoryalnych handlowych lub innego rodzaju koncesyi.) Uzasadniając interpelacyą, uderzył książę na bojaźliwą i chwiejną politykę rządu, krytykował całe jego postępowanie w pojedyńczych szczegółach żądał zwłaszcza wyjaśnienia, za co w. wezyr lordowi Derby wyrażał swe podziękowanie w depeszy, z 24 grudnia r. z. doń wystósowanéj. Lord Derby odpowiedział, że polityka Anglii życzenie odwrócenia grożącéj wojny nakazywały rządowi przystać na modyfikacye pierwotnych żądań. Co się tyczy poruszonéj przez ks. Argyle tajemniczéj depeszy w. wezyra, oświadczył, że starać się musiał o to, aby Porta nie rozumiała duchu polityki angielskiéj. Zawiadomiono prywatnie w. wezyra, że chociaż rząd angielski nie myśli użyciem przymusowych środków, Turcya znalazłaby na obronę i pomoc ze strony Anglii liczyć nie może. Gdyby Turcya miała odrzucić propozycye konferencyi, nie będzie Anglia zmuszała jéj do ich przyjęcia, ale jéj téż wobec przykładu ze strony innych mocarstw bronić nie będzie. Co zaś przyszłości dotyczy, rząd nie odmawia się bezczynności, przynagla raczéj Portę, Serbią i Czarnogórę do jak najprędszego zawarcia pokoju. W kwestyi reform, mających być w państwie tureckiém zaprowadzonemi, przypomina oświadczenie Porty, że gdyby w pewnym przeciągu czasu reformy nie były wprowadzone w życie, będą mocarstwa miały prawo dopominać się o rękojmie.— Margrabia Salisbury wyraził ubolewanie, że tradycyjny alians Anglii z Portą został zerwany i wyrażał nadzieję, że położenie rzeczy do tyla się jeszcze zmieni, iż dawna przyjaźń na nowo będzie zawiązaną. Anglia przystąpiła do konferencyi, aby namówić Portę do przyjęcia propozycyi, a nie aby ją do tego przymusić, nie umie pojąć tego nierozsądku Porty, że odrzuciła propozycye. — Lord Granville zauważył, że Porta nie byłaby z pewnością odrzuciła propozycyi konferencyi, gdyby były poparcie z warunkiem, że ewentualnie w przyszłowy sposób przeprowadzone będą. — Pierwszy minister, lord Beaconsfield, oświadczył się przeciw takiéj polityce, kładł przycisk na całość i niezależność Turcyi i zapewniał, że w gabinecie pod tym względem zupełna panuje zgoda.

W Izbie niższéj angielskiéj poruszono także dwie sprawy, Wschodu dotyczące. Podsekretarz stanu w wydziale spraw zewnętrznych, Bourke, odpowiedział na zapytanie Hopwooda, że rząd nie ma zamiaru czynić austryackiemu rządowi żadnych ustawień względem puszczenia na wolność internowanych powstańców z Hercegowiny. — Następszy lord admiralicyi, Ward Hunt odparł na interpelacyą Pima, że rosyjska eskadra w San Francisco składa się z jednéj korwety i 5 łodzi pancernych; zresztą nie podzielał obaw Pima, że wojna pomiędzy Anglią i Rosyą wybuchnąć miała, gdyż stósunki pomiędzy obydwoma państwami są przyjazne.

Debaty ponawiane o jednym i tym samym przedmiocie kilkakrotnie w parlamencie angielskim, wykazują jako pewnik, że Anglia nie myśli występować przeciw Turcyi ale téż z drugiéj strony odmawia jéj wszelkiego poparcia w razie gdyby inne mocarstwa chciały gwałtownych na złamanie jéj oporu użyć środków. Jak trudno było rządowi zająć to negatywne stanowisko, wykazuje żal lorda Salisbury za zerwanym aliansem angielsko-tureckim. Coś pozytywnego znajdujemy tylko w wyrzeczeniu lorda admiralicyi, że pomiędzy Anglią i Rosyą najpiękniejsza panuje zgoda.

Zresztą lord Derby, jak opowiadają w dyplomatycznych kołach berlińskich, jest mocno przekonany, że pokój nie będzie zakłócony. Wyrażenie jego w parlamencie, że pokój zależy od woli jednego człowieka, stosowało się do cara Aleksandra, który życzy sobie gorąco (?) utrzymania pokoju, gdyż jest przekonanym, że wojna chociażby zwycięzka może tylko dla stosunków wewnętrznych nie obliczone przynieść szkody. Lord Derby uważa, że Rosya się cofnie byle jéj ułatwić odwrot i w tym celu przygotował już pewne propozycye, które niebawem mocarstwom przedłoży.

Przedwczoraj odbyła się w Carogrodzie pierwsza konferencya pomiędzy delegowanymi rządu serbskiego a Safvetem baszą i musteszarem ministerstwa spraw zewnętrznych. Jak słychać, dyskutowano o kwestyi rękojmi a reprezentantanci Porty objawiali wielką skłonność do zgody. Turecka rada ministrów miała się zebrać w téj sprawie wczoraj na posiedzenie. Druga konferencya odbędzie się w czwartek lub sobotę. — Biuro telegraficzne korespond. dowiaduje się z Carogrodu, że ze względu na toczące się układy z Czarnogórzem, należy się spodziewać przedłużenia rozejmu jeszcze na 14 dni; zaś ugoda z Serbią przyjdzie na pewno do skutku. — Pełnomocnicy czarnogórscy wsiedli 20 bm. w Cattaro na parowiec Lloyda, który ich ma przewieść do Carogrodu.

Z Belgradu dowiaduje się Politische Corresp., że przy wyborach do skupczyny przeszła znaczna większość posłów do partyi pokojowéj należąca.

Zwracamy uwagę czytelników na sprawozdanie zamieszczone pod rubryką Niemiec o wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj, na którém mówiono szeroce o spowiedzi św., a poseł nasz p. Czarliński poruszył sprawę byłego proboszcza mogilnickiego p. Suszczyńskiego, który, pomimo że opuścił łono Kościoła katolickiego, z jego dochodów żyje.

---

* **Donosiliśmy** już, że w przyszłą niedzielę 25 b. m. odbędzie się w Mogilnie wiec polsko-katolicki, na który zaprasza przezacny obywatel p. Stanisław Różański. Mamy nadzieję, że na wiec ten pospieszy cała okolica téj ciężko utrapionéj parafii, aby się pocieszyć i pokrzepić.

---

* **W przyszłym** tygodniu będą się odbywały w Poznaniu walne zebrania naszych najważniejszych stowarzyszeń. Jak zawsze tak i w bieżącym roku usilnie wzywamy naszych współobywateli, a mianowicie naszych przyjaciół i czytelników, aby się licznie, jak najliczniéj do Poznania zjechali. Bierzmy żywy udział w obradach, wspierajmy usiłowania, poprawiajmy i prostujmy, ilekroć się potrzeba okaże, ale nie usuwajmy się. W kwestyach, pracy wewnętrznéj dotyczących, abstynencya to zawsze najgorsza polityka.

---

* **Na wiecu** w Kościanie odczytał, jak wspominaliśmy, pan Kaźmierz Chłapowski petycyą do Izb sejmowych o uchylenie praw kościelno-politycznych, a zwłaszcza o niedopuszczanie do parafii proboszczów, którzy, upoważnienia do tego od władzy kościelnéj nie mając, pozbawiają wiernych ich świątyń i wszelkich posług duchownych. Petycyą tę zgromadzeni na wiecu przyjęli i licznemi zaraz na miejscu pokryli podpisami. Na tę petycyą zwracamy uwagę mianowicie parafii, w których się znajdują księża rządowi. Konstytucya przyznaje nam prawo petycyonowania. Korzystajmy zatém z tego prawa i domagajmy się nieustannie sprawiedliwości i wolności dla wyznawania i życia podług religii katolickiéj. Petycya ta brzmi:

Wysoka Izbo!

My niżéj podpisani parafianie Kościańscy, ciężko dotknięci w najdroższych naszych przekonaniach, pozwalamy sobie, przedłożyć Wysokiej Izbie, co następuje:

Jako obywatele państwa pociągani jesteśmy do opłacania podatków wszelkiego rodzaju, do służby wojskowéj; do dźwigania wspólnie z niekatolikami i niechrześcianami wszystkich innych rozlicznych ciężarów.

Jeżeli zatém wypełniamy nasze powinności obywatelskie względem państwa, mamy także prawo spodziewać i dopominać się, aby państwo względem nas dopełniało swéj powinności, a szczególności, aby prawa nasze, mianowicie zaś najświętsze prawo wolności sumienia uszanowało i pozwoliło nam żyć podług zasad wiary naszéj, jak to pozwala wyznawcom innych religii, nawet niechrześciańskiéj. To prawo, nigdy nieprzedawnione, zawarowane jeszcze zostało traktatami, mocą których kraj ten przeszedł pod panowanie Najjaśniejszego Pana, Króla pruskiego.

Do najistotniejszych zaś zasad wiary naszéj należy, że z rąk tych tylko kapłanów sakramenta św. przyjmować i przewodnictwo dusz naszych tym tylko kapłanom powierzyć możemy, którzy są rzeczywiście katolikami tj. przez urząd Apostolski, juryzdykcyą duchowną opatrzeni, a nie przez władze świeckie narzuceni; bo Zbawiciel nasz zlał tę moc tylko na Apostołów św. i ich następców, nie zaś na władze świeckie.

Tymczasem królewski rząd narzucił nam w dniu 25. listopada r. z. na pasterza kapłana, który jest pozbawiony téj władzy duchownéj dla zbawienia dusz naszych niezbędnie potrzebnéj — co więcéj, który nawet przez Kościół został ekskomunikowany. Temu kapłanowi, z którego rąk nie godzi nam się pod ciężkim grzechem, żadnéj posługi duchownéj przyjmować, oddał królewski rząd wszystkie nasze kościoły, a nawet nasze dzieci do szkoły uczęszczające; natomiast dwóch wikaryuszów, którzy mają tę władzę duchowną, z parafii wydalił. Zostaliśmy przeto w liczbie 5862 dusz pozbawieni wszelkiéj pociechy duchownéj.

Jaki wpływ zatamowanie życia religijnego w tak licznéj parafii na moralność społeczeństwa wywrzeć będzie musiało, Wysoka Izba sama to najlepiéj oceni. Przerażające objawy wszelkiego rodzaju rozprzężenia już się wszędzie pokazują.

Osoby rządowe powtarzają nam ciągle, że tego złego wina spada na Biskupów z powodu, że się nie chcą poddać nowemu prawodawstwu kraju. Na to my nie przestajemy ustawicznie odpowiadać. A sam Zbawiciel świata, a Apostołowie święci poddaliż się zakazom synagogi żydowskiéj i cesarzów rzymskich, aby słowa Bożego nie ogłaszali? Przepisom, które się wręcz sprzeciwiają wierze, chociaż formalnie są prawnemi, nie może się sumienie żadnego katolika, a tém mniéj Biskupa katolickiego poddać. Wina przeto spada nie na Biskupów, ale na prawa niewłaściwe.

Takiemi ustawami niezgodnemi z zasadami wiary katolickiéj są nowoczesne ustawy państwa znane powszechnie pod imieniem „praw majowych“.

My zaś jesteśmy katolikami rzymskimi i w wierze naszéj za łaską Boga żyć i umierać pragniemy. Prawa majowe wyjątkowo dla nas dane, nie są rzeczywiście dla nas, bo są przeciwne zasadom wiary naszéj i obrażają sumienie nasze.

Z tych powodów upraszamy Wysoką Izbę:

aby, o ile to w jéj mocy, przyczynić się raczyła do uchylenia wszystkich praw kościelno-politycznych tak nazwanych majowych, począwszy od roku 1873 wydanych i do przywrócenia nam wolności sumienia.

W końcu nadmieniamy, że petycyą powyższą podpisują tylko mężczyźni 24 lat liczący.

Kościan, 19. 2. 1877.

(Następują podpisy).

Usuwanie wikaryuszów z parafii przez śmierć proboszczów osieroconych. *)

Nowy ciężki cios spadł na dyecezye nasze — od niedawnego czasu zaczęło tutejsze naczelne prezydyum przez landratów zabraniać funkcyi duchownych tym wikaryuszom, którzy te funkcye dotąd sprawowali w parafiach przez śmierć proboszczów osieroconych. Do téj chwili wiadomo nam o trzech kościołach, które cios powyższy spotkał, t. j. o Miłosławiu, Rogoźnie i Czempiniu. Wkrótce ulegnie niezawodnie reszta temu samemu losowi; przez co w przeciągu kilku tygodni ujrzy się bez opieki duchownéj kilkadziesiąt tysięcy dusz, nie licząc tych parafii, które już w ubiegłych trzech latach nabożeństwa u siebie pozbawione zostały.

Wobec tak smutnéj rzeczywistości nasuwa się mimowoli pytanie, czy przeciwko tym nowym rozporządzeniom władzy świeckiéj nie ma żadnego środka zaradczego? Nam się zdaje po spokojném rzeczy rozważeniu, że taki środek istnieje, gdyż rozporządzenie naczelnego prezydyum przedstawia nam się niezgodném tak z prawem kościelném o wikaryuszach, jak z nowszemi prawami państwowemi, na mocy których p. naczelny prezes wzbrania wikaryuszom w osieroconych parafiach, mimo, że przed prawami majowemi ustanowieni byli, dłużéj nad rok po śmierci proboszcza fungować.

Pan naczelny prezes opiera się, jak nas zapewniano, na § 23 praw majowych z roku 1873 o ustanawianiu księży i na wyroku najwyższego trybunału z dnia 3 lutego 1876 roku.

Odnośna ustawa praw majowych powiada w 2 alinea:

Kto duchowne czynności wykonuje jako tymczasowy rządzca parafii, po odebraném od naczelnego prezesa uwiadomieniu o rozpoczęciu środków przymusowych celem obsadzenia probostwa zgodnie z § 18, alinea 2 —, ten podpada karze aż do 100 talarów. (Dieselbe Strafe (von 100 Thlr.) trifft denjenigen, der geistliche Amtshandlungen in einem von ihm nicht dauernd verwalteten Pfarramte vornimmt, nachdem er vom Ober-Präsindenten benachrichtigt worden ist, dass das Zwangsverfahren Behufs Wiederbesetzung der Stelle in Gemässheit der Vorschrift in § 18 Absatz 2 eingeleitet sei).

Wyrok zaś trybunału, na który się p. naczelny prezes powołuje, opiewa w pierwszéj swojéj części, jak następuje:

Pomocnik proboszcza (wikaryusz), który spełnia czynności duchowne w parafii, osieroconéj od więcéj jak roku, podlega tylko wtenczas przepisowi paragrafu 23 alinea 2, prawa z dnia 11 maja roku 1873, gdy tych czynności duchownych nie wykonuje mocą własnego urzędu, lecz w zastępstwie proboszcza. (Ein Gehülfe des Pfarrers, welcher geistliche Amtshandlungen an einer Pfarrkirche vornimmt, an der das Pfarramt selbst seit mehr als Jahresfrist erledigt ist, fällt nur dann unter die Vorschrift des § 23 Absatz 2, Ges. vom 11. Mai 1873, wenn er diese Handlungen nicht Kraft eigenen Rechtes, sondern in Ausübung der Rechte des Pfarres vornimmt).

Zobaczmy, o ile p. naczelny prezes, opierający się w swojém rozporządzeniu tak na § 23 alinea 2 prawa z 11 maja roku 1873, jak na przytoczonym wyroku trybunału ma słuszność.

Zaczynamy od § 23. Paragraf ten, jak z brzmienia jego wynika, nie odnosi się, ściśle rzeczy biorąc, do wikaryuszów, o ile pełnią obowiązki, do ich urzędu przywiązane, lecz o ile po śmierci proboszcza wykonują funkcye tymczasowych rządzców parafii aż do stałego obsadzenia probostwa. Wykonywanie tych ostatnich funkcyi ma p. naczelny prezes prawo zabronić po upływie roku od osierocenia parafii w myśl § 23, ponieważ paragraf ten wyraźnie mówi o: „geistliche Amtshandlungen in einem nicht dauerend verwalteten Pfarramte“; ale nie jest bynajmniéj upoważniony do wzbraniania pod grozą kary dalszego pełnienia zwykłych funkcyi wikaryuszowskich, jakiemi są: odprawianie mszy, opowiadanie słowa Bożego, katechizacya, sprawowanie sakramentów św., grzebanie umarłych. Wydając taki zakaz, przekracza p. naczelny prezes najwidoczniéj tenor prawa i intencyą prawodawców. Wykracza przeciw treści prawa, bo prawo nie wzbrania podług swego niedwuznacznego brzmienia, jakichbądź a w szczególności wikaryuszowskich funkcyi duchownych, lecz zakazuje jedynie funkcyi proboszczowskich (geistliche Amtshandlungen im Pfarramte), albo jak wyrok trybunału z 3 lutego 1876 objaśniająco dodaje: „zakazuje funkcyi duchownych wykonywanych w zastępstwie proboszcza“ (geistliche Amtshandlungen in dem Pfarramte d. h. in Ausübung desselben als Stellvertreter des Pfarrers). Powtóre wykracza przeciw intencyi prawodawców, bo motywa do tego prawa świadczą, że prawodawcy nie mieli innego celu, wydając je, jak zmusić Biskupów do obsadzania probostw kanonicznie instytuowanymi księżmi i tym sposobem zapobiedz powierzaniu beneficyów kapłanom ad nutum odwołalnym, a osiągnięciu

*) Pomimo, że mowa posła ks. Jażdżewskiego w sejmie powiedziana sprawę tę wyświeciła, to jednak rozprawę niniejszą ze względu na to, że z poważnego nam nadesłana źródła, zawiera niejeden argument i moment przez szanownego posła nie poruszony, drukujemy ją w całości. (Przyp. Red.)

tego celu i téj intencyi nie sprzeciwia się zaprawdę dalsze fungowanie wikaryuszów jako wikaryuszów w parafiach osieroconych.

To też najwyższy trybunał, przed którego forum w roku ubiegłym zupełnie taki sam wypadek odniesiony został, nie rozstrzygnął bynajmniéj w myśl zakazu p. naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, chociaż p. naczelny prezes właśnie do tego wyroku trybunału się odwołuje, t. j. do wspomnianego powyżéj wyroku z dnia 3 lutego 1876 roku, gdyż wyrok rzeczony uznaje tylko wtenczas wikaryusza daléj fungującego po zakazie naczelnego prezesa karygodnym, gdy tenże sprawuje funkcye duchowne nie mocą swego urzędu, lecz mocą władzy przez proboszcza sobie udzielonéj, jako jego osobisty wyręczyciel lub zastępca.

Czy zaś wikaryusz jest prostym wyręczycielem proboszcza i tylko w jego imieniu urząd swój spełnia„ czy téż nie tylko zależnie od proboszcza, ale primo loco od wyższéj władzy dyecezalnéj w obrębie parafii ma swą juryzdykcyą — na rozpoznanie tego podaje wyrok trybunalski trzy kryterya: Jaki jest tenor wokacyi wikaryusza? czy do wikaryatu jest przywiązane jakie beneficium? i jakie jest miejscowe tradycyjne lub na statutach dyecezalnych oparte pojmowanie stanowiska wikaryusza w parafii? W wyroku tym czytamy bowiem:

Pytania, czy w pojedyńczym przypadku wikaryusz urząd samodzielny (obok proboszczowskiego istniejący) sprawuje, czy téż tylko za wyręczyciela osoby proboszcza ma być uważany, nie rozstrzyga ta okoliczność, że wikaryusz był przez Biskupa nominowanym, lecz właściwość jego posady, o któréj orzeka albo tenor wokacyi, albo przywiązanie do posady jakiego beneficyum, albo lokalne bądź na tradycyi bądź na statutach dyecezalnych oparte pojmowanie stanowiska wikaryuszów do proboszczów. (Für die Frage, ob im einzelnen Falle ein Pfarrgehülfe ein derartiges Amt (ein eigenes neben dem Pfarramte bestehendes) bekleidet oder lediglich als ein der Person des Pfarrers beigegebener Hülfsgeistlicher anzusehen ist, ist nicht der Umstand, dass er durch den Bischof ernannt worden, sondern die Beschaffenheit seiner Stelle entscheidend und hierbei insbesondere auf den Inhalt der Bestallungsurkunde, auf die Verbindung eines besonderen Beneficium mit der Stelle, sowie auf den Entwickelungsgang, welchen die Stellung des Hülfsgeistlichen im Allgemeinen nach Gewohnheitsrecht oder besonderen Statuten in der betreffenden Dioecese genommen hat, Gewicht zu legen.)

Jądro kwestyi nas obchodzącéj leży więc w tém, czy którekolwiek z powyższych kryteryów na korzyść naszych wikaryuszów i osieroconych przez śmierć proboszczów, lub innym sposobem parafii zastósować się da lub nie? Nie wahamy się twierdzić, że po części wszystkie trzy kryterya wywodu trybunalskiego w obronie wikaryuszów naszych dyecezyi zużyte być mogą.

Co do pierwszego kryteryum, t. j. instrumentu wokacyjnego, nie określa on wprawdzie bliżéj stanowiska i obowiązków wikaryuszowskich, lecz po prostu uwiadamia wikaryusza o jego nominacyi biskupiéj do téj lub owéj parafii. Atoli instrument ten dla tego tak jest ogólnikowym, ponieważ stanowisko wikaryusza jest określoném w ordynacyi, wydanéj przez ś. p. Arcybiskupa Przyłuskiego dla wikaryuszów w r. 1858 i dotąd obowięzującéj. Ordynacya ta rozporządza w § 10 jak następuje:

„Do obowiązków wikaryusza należy cura animarum, szafunek Sakramentów św., Msze ś. parafialne w niedziele i dni uroczyste, kazania, katechizacye, jutrznie i nieszpory per turnum z rządzcą kościoła itp.“

Nie było zatém potrzeba szczegółowo wyłuszczać w wokacyi obowiązków, na wikaryuszu ciążących, skoro te obowiązki znane były każdemu wikaryuszowi z ordynacyi. A ordynacya znów pokazuje, że nie w imieniu proboszcza, ale w imieniu Biskupa wikaryusze u nas funkcye duchowne wykonują i że nie są dla czysto osobistéj posługi proboszcza posłani, bo w takim razie o obowiązkach ich osobista potrzeba rozstrzygaćby tylko mogła, a nie ogólnie wydany przepis dla wszystkich wikaryuszów, z wyjątkiem tych, którzy przy swoim kościele osobną są związani ordynacyą.

Drugie kryteryum: osobne beneficium, połączone z wikaryatem, nie da się u nas zastósować do wszystkich wikaryatów, lecz do dość znacznéj liczby, tj. do tych wikaryatów, które są zarazem mansyonaryami (od mansus, łan, ponieważ posiadały dawniéj, albo jeszcze posiadają pewne łany) i do tych, które nie są utrzymywane z dochodów proboszczowskich, lecz posiadają swój osobny wieczysty fundusz. Mansyonarze mają zwykle partykularną ordynacyą, określającą prawa i obowiązki swych beneficyatów.

Wreszcie trzecie kryteryum: lokalne, tradycyjne lub na statutach dyecezalnych oparte pojmowanie stanowiska wikaryuszów w parafii także tylko na korzyść wikaryuszów, a przeciw wzwyż wzmiankowanemu rozporządzeniu p. naczelnego prezesa przemawia. Jak gdzieindziéj, tak i u nas od początku bieżącego stulecia wyrobiła się praktyka, przeciwna wprawdzie ustawie Soboru Trydenckiego, ale zmianą stósunków koniecznie wywołana, że nie proboszczowie sobie wybierali wikaryuszów, aprobowanych przez Biskupa, lecz Biskup sam rozsyłał ich po parafiach wedle potrzeby i dawał im jurysdykcyą do sprawowania w myśl ordynacyi (§ 10) Sakramentów św. i wogóle tego wszystkiego, co ad curam animarum w parafii każdéj należy. Wikaryusz uważał się w naszych parafiach jako delegatus episcopi ad universalitatem causarum.

Ztąd jak gdzieindziéj (np. w Niemczech i we Francyi), tak i u nas nie wolno proboszczowi odbierać i ograniczać jurysdykcyi, danéj wikaryuszowi w parafii przez Biskupa aktem wokacyi — proboszcz, chcący wikaryusza od wykonywania funkcyi duchownych bądź częściowego, bądź zupełnego w swéj parafii powstrzymać, winien u nas do władzy duchownéj się udać i zakaz u niéj wyjednać, bo nie może w jego mocy być odjąć to, czego nie dał.

Z téj saméj zasady wynikało i wynika, że ze śmiercią lub translokacyą proboczcza nie ustawała jurysdykcya wikaryusza w parafii, którą miał za życia proboszcza. Zarząd parafii od chwili jéj osierocenia do niego nie należał; zarząd ipso facto aż do dalszych dyspozycyi Biskupa na dziekana przechodził, który zwykle wikaryusza swym substytutem mianował; — ale prawo administracyi Sakramentów i nabożeństwa należało daléj i należy do wikaryusza miejscowego.

Co dopiero wypowiedziane zdanie znajduje najzupełniejsze zatwierdzenie w tém, co pisze w najnowszém dziele kanoniczném poważny kanonista i uczony profesor Vering: Lehrbuch des kathol. und prot. Kirchenrechts, Freiburg 1876, na str. 579.

Die einem Pfarrer zur Function an der Pfarrkirche beigegebenen Gehülfen für die Seelsorge haben, wenn nicht schon die Stiftungsurkunde ihres etwaigen Beneficiums dieses ausdrücklich bestimmt, zufolge ihres Anstellungsdecretes die allgemeine Vollmacht zur Ausuebung der ganzen Seelsorge (so z. B. wenn es in der Anstellungs- oder Stiftungsurkunde — można dodać: bischöfliche Verordnung — heisst: Der Vicar habe alle Seelsorgerfunctionen wahrzunehmen, oder alle Sacramente zu administriren oder die Seelsorge auszuüben). ... Der Caplan oder Vicar hat dann aus bischöflichen Auftrage an zweiter Stelle die nämliche von der Besetztheit oder Nichtbesetztheit unabhängige Pflicht, welche an erster Stelle und vorzugsweise der Pfarrer hat. In Ermangelung einer vom Bischoff festgestellten Geschaeftsordnung hat allerdings der Pfarrer kraft seiner Oberleitung auch die Vertheilung der Seelsorgefunctionen zu bestimmen; niemals aber kann der Pfarrer dem Caplan oder Vicar die demselben laut seiner Anstellungsurkunde vom Bischof uebertragene Vollmacht zur Ausuebung der Seelsorgefunctionen an und für sich entziehen oder beschraenken. Der Caplan oder Vicar wuerde dieselben selbst gegen den Willen des Pfarrers gueltig vornehmen und nur so weit er sich den dem Pfarrer zukommenden Anordnungen gegenueber unfolgsam erweist, desshalb beim Bischof zur Verantwortung gezogen werden koennen.

Pomocnicy, dodani proboszczowi do pomocy w pracy parafialnej, otrzymują przez swoję wokacyą, jeżeli przypadkiem już erekcya ich posady wyraźnie w téj mierze nie orzeka, ogólne upoważnienie do wykonywania wszystkiego, co w zakres curae animarum wchodzi (gdy n. p. w ich wokacyi lub w erekcyi ich beneficium — można dodać: w ordynacyi biskupiéj — stoi: wikaryusz winien wszystkie funkcye pasterskie spełnić, lub wszystkie Sakramenta sprawować, lub curam animarum wykonywać). ... W takim razie ma wikaryusz secundo loco z polecenia biskupiego bez względu na to, czy probostwo jest obsadzone lub nie, ten sam obowiązek, jaki ma primo loco i principaliter proboszcz. W braku rozporządzenia biskupiego, ustanawiającego podział pracy (między proboszcza a wikaryusza) może niewątpliwie proboszcz, jako rządzca kościoła, sam pracę między siebie a wikaryusza rozdzielić; lecz nigdy nie może ani odjąć, ani ograniczyć na własną rękę pełnomocnictwa do sprawowania funkcyi parafialnych, danego wikaryuszowi przez Biskupa. Wikary może takowe wręcz przeciw woli proboszcza ważnie wykonywać i tylko, o ileby się okazał niepos łusznym przysługującym proboszczowi w administracyi parafii rozporządzeniom, mógłby przez Biskupa do opowiedzialności być pociągniętym.

Z jakiéjkolwiek zatém strony rozporządzenie p. naczelnego prezesa względem wikaryuszów w osieroconych parafiach rozważymy, nie możemy mu przyznać słuszności i mniemamy — nie narzucając przecież nikomu naszego zdania — że dotkniętym przez to rozporządzenie wikaryuszom nic innego nie pozostaje, jak, założywszy protest przeciw zakomunikowanemu sobie zakazowi, daléj pełnić swe obowiązki i pozwolić się prokuratorowi skarżyć, aby na drodze sądowéj prawa swoje wywindykować.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Berlin, 20 lutego.

(D.) Pierwsza sprawa, którą się dzisiaj zajmował sejm, był projekt podziału prowincyi pruskiéj. Przemawiali przeciwko niemu dr. Bender (z Mazurów), Marann, pewnie z litewskiego pochodzenia, jak to nazwisko zdradza; za projektem. Bethusy Huc, Hirsch z Gdańska i minister. Nad paragrafem 1 projektu odbyło się głosowanie imienne. Oddało głosy 362 posłów, za projektem 201, przeciw 161 padło głosów, to jest Polaków, większości centrum i postępowców i kilka z innych partyi Przydłuższą jeszcze dyskusyą wywołał paragraf 4 tego projektu. Prawo to rozdziału prowincyi ma obowięzywać od 1 kwietnia 1878.

Dopiero około 2 godz. przyszedł pod obrady punkt 2 porządku dziennego. Przy rozdziale 118 etatu, pozycyi arcybiskupstwo poznańskie i gnieźnieńskie, zabrał głos ks. dr. Stablewski i w mowie, wyczerpującéj gruntownie przedmiot, wykazał nieuzasadnioną pretensyą panów komisarzy, żądających korespondencyi i aneksów od dozorów kościelnych w języku niemieckim. Izba słuchała wywodów jasnéj mowy wypowiedzianéj ze spokojem i uwagą a odpowiedź komisarza rządowego, Lucanusa, przemawiającego za ministra, który lubo na ławie ministeryalnéj się znajdował, dla bólu gardła nie zabierał głosu, wykazała kłopot, w jaki go wprowadził mówca. Komisarz król. przyznał, że aneksów nie ma prawa żądać w języku niemieckim, co zaś do korespondencyi, to w nagłych przypadkach polską uważał za dozwoloną. Ksiądz dr. Stablewski przyparł téż ministra do ściany pod względem odpowiedzi na zażalenie księdza dr. Jażdżewskiego co do wikaryuszy, którym zakazują sprawowanie funkcyi duchownych po śmierci proboszcza, i tutaj wskazał rządowi księżom wikaryuszom drogę zażalenia i wykazania swych praw w pojedyńczych przypadkach wprost do ministra. Ministerstwu przyszedł słabo bardzo w pomoc sędzia z Bydgoszczy Plath, którego odpowiedź zdradzała w braku argumentów tylko niechęć do Polaków. Doskonałą dał mu odprawę poseł Kantak, wykazując, że w niczém nie zbił zarzutów ks. dr. Stablewskiego. Ks. dr. Jażdżewski zbijał także jeszcze wywody komisarza rządowego w sprawie wikaryuszy, a w końcu Windhorst poparł energicznie ks. Stablewskiego tak, iż rząd w téj sprawie widocznie moralną poniósł porażkę. Na odpowiedź ministeryalnego komisarza, że potrzeba wniosków osobnych o to, odpowiedziano, że rzeczą rządu wobec widocznych nadużyć takowym wcześnie zapobiedz. Z rezultatu moralnego dzisiejszego najzupełniéj jesteśmy zadowoleni.

Przy biskupstwie limburgskiém zabrał głos proboszcz z Villmar, ks. Ibach, w sprawie seminaryum limburgskiego. Przy biskupstwie wrocławskiém dr. Cremer, były redaktor Germanii, tu osiadły Kołończyk. Mówił o nowém niesłusznem rozporządzeniu, tyczącém się tutejszéj parafii św. Jadwigi, wydaném przez prezydenta policyi i na potwierdzenie zdania, wypowiedzianego przez posła Kantaka i ks. dr. Jażdżewskiego, że sejm jest jedyném miejscem do przedstawiania skarg, skoro ich władze nie chcą słuchać, opowiada, że w przeszłym roku napróżno w sprawie pretensyi należącéj się kościołowi św. Jadwigi od najniższéj instancyi kołatał do ministra samego, póki rzeczy na sejmie nie przedłożył. Minister, który przedtém pretensyi nie uznawał, dopiero potém ją zbadał i przyznał.

Poseł Bachem przy biskupstwie kolońskiém mówił o kuryach kanoników kolońskich, które rząd zabrał, wyrzuciwszy kanoników.

Posiedzenie odroczono następnie do wieczora. Jedyna kwestya, która wywołała dyskusyą i to wesołą i dowcipną, była pozycya w etacie ministerstwa oświaty pod tyt. Medicinalwesen, odnosząca się do przymusowéj rewizyi mięsa.

Jutro pogrzeb ś. p. Gerlacha.

Interpelacya p. Komierowskiego w sprawie ks. dr. Kanteckiego nie przyjdzie w środę, ale w czwartek na porządek dzienny.

ZIEMIE POLSKIE.

* O rzekomych koncesyach dla Kongresówki piszą z Petersburga do Polit. Correspondenz pod dniem 13 b. m.

W zagranicznéj prasie pojawia się znowu wiadomość o wycieczce adlatusa ministra spraw wewnętrznych, tajnogo radzcy Makowa, do polskich gubernii. Dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy zauważyć należy, że tajny radzca Makow rzeczywiście w grudniu bawił przez ośm dni w Warszawie, ale natychmiast potém wprost powrócił do Petersburga, gdzie dotąd się znajduje. Podróż do Warszawy miała na celu zakończyć sprawę przybocznéj kancelaryi cesarskiéj dla Królestwa Polskiego, która, jak wiadomo, w lecie zwiniętą została. Wszystkie inne wieści są bezpodstawne. Należy z największą stanowczością stwierdzić, że w obecnéj chwili, w któréj cała uwaga rządowych sfer skupioną jest na zewnętrzną sytuacyą, nie myślą one o żadnych wewnętrznych „koncesyach“, gdyż, jak słusznie zauważono, koncesye w obecném położeniu rzeczy tłómaczoneby były tylko jako dowód wewnętrznéj słabości. Nie ma to przecież bynajmniéj znaczyć, żeby po załatwieniu wschodnich zawikłań, nie nastąpiła zasadnicza zmiana w obecnym stanie rzeczy w polskich guberniach.

NIEMCY.

* Berlin, 21 lutego. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu załatwiła Izba poselska kilka pomniejszych projektów i przyjęła w dalszych obradach nad etatem ministerstwa wyznań rozdział „sprawy medyczne.“ Na dzisiejszém ranném posiedzeniu zatwierdziła bez rozpraw w trzeciém czytaniu traktat, zawarty pomiędzy Prusami, Oldenburgiem i Bremą, tyczący się utrzymywania znaków dla żeglugi na dolnéj Wezerze i kontynuowała w drugiém czytaniu obrady nad etatem ministerstwa wyznań, który téż przyjęła bez zmiany aż do pozycyi „prywincyonalne kolegium szkólne.“ Przy rozdziale 120, normującym dodatki państwowe dla Kościoła katolickiego, zabrał głos poseł Dauzenberg i spowodował przez to dłuższą dyskusyą nad walką kulturną. Do przemówienia swego wziął pohop z skazania duchownego pewnego o to, że jednemu z urzędników odmówił rozgrzeszenia za to, iż dopomagał przy wykonywaniu praw majowych. Tak poseł Dauzenberg, jak i poseł Windthorst (z Meppen) skarżyli się na niesłychane naruszanie wolności sumienia, mające jedynie na celu pogwałcenie świętéj tajemnicy spowiedzi, która pod każdym warunkiem utrzymaną być powinna. Komisarz rządowy tajny radzca Lucanus wystąpił przeciwko tym twierdzeniom, podnosząc, że podług istniejących ustaw kara kościelna nie powinna nigdy wchodzić w kolizyą z prawami i obowiązkami cywilnemi. Posłowie Wehrenpfennig, hrabia Limburg-Stirum i Richter (Sangerhausen) pochwalili wywody te, twierdząc, iż nie można zezwolić, ażeby Kościół katolicki pod płaszczykiem religijnéj wolności sumienia wywierał wpływ polityczny. Ostatni z mówców tych podniósł głównie, że tajemnica spowiedzi w Prusach nie była nigdy absolutną i że mianowicie Powszechne Prawo Krajowe wylicza wyraźnie przypadki, w których duchowny jest zobowiązany donieść w interesie publicznym o poczynionych mu zwierzeniach. Przy tytule: Pensya dla „biskupa“ starokatolickiego, zabrał głos poseł Czarliński i uskarżał się, że rząd utrzymuje w archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj na probostwach księży, którzy złamali celibat i przez to nie należą już ani do Kościoła rzymsko-katolickiego, ani do staro-katolickiéj sekty. Na to odrzekł minister doktor Falk, że w podobnych przypadkach nie ma żadnego prawa do mięszania się w tę sprawę. Podług cywilnego prawa dla cesarstwa niemieckiego posiada małżeństwo duchownego całkowitą ważność prawną. Jeżeli zaś tenże wykracza przez to przeciwko przepisom kościelnym, natenczas wystąpić powinien przeciwko niemu Arcybiskup na drodze dyscyplinarnéj. Ponieważ jednakże obecnie nie ma żadnego Arcybiskupa, przeto nie da się w sprawie téj nic zrobić. Poseł Windthorst (z Meppen) twierdził, że ksiądz katolicki występuje przez zawarcie małżeństwa eo ipso z swego urzędu. Jeżeli zaś nadto podobny ksiądz miejsce swego zamieszkania opuszcza i nie pełni służby kościelnéj, natenczas jest krzyczącą sprzecznością, jeżeli go państwo i nadal w dochodach jego utrzymuje. Poseł Petri przeczył, żeby ksiądz przez zawarcie małżeństwa tracił eo ipso swe probostwo, potrzebna jest do tego osobna procedura.

I Izba panów odbyła dziś po dłuższéj przerwie ósme swe posiedzenie plenarne, na którém obradowała nad projektem do prawa, tyczącym się pomieszczania opuszczonych dzieci w zakładach wychowawczych i korekcyjnych. Komisarz rządowy, tajny radzca rejencyjny Illing, zgadzał się wogóle na zmiany, poczynione przez komisyą, ogrodził się jednakże przeciwko temu, żeby państwo część kosztów utrzymywania tych zakładów ponosić miało. W rozprawach jeneralnych oświadczyli się pp. hrabia Brühl i baron Senfft von Pilsach przeciwko projektowi, natomiast pp. von Simpson-Georgenburg, v. Kleist-Retzow, Rasch i Knebel-Doeberitz za projektem. Ze względu na pogrzeb zwłok zmarłego posła Gerlacha, naznaczony na godzinę 3 z południa, wniósł pan hrabia v. d. Schulenburg-Beetzendorf o odroczenie dyskusyi, na co się téż Izba zgodziła, załatwiwszy jednakże poprzednio kilka petycyi mniejszéj doniosłości.

Mowa od tronu, którą jutro cesarz Wilhelm zagai posiedzenie parlamentu niemieckiego, dotknie kwestyi panującéj biedy i określi stanowisko Niemiec do kwestyi wschodniéj, jako mające pokojowy charakter. Na pokrycie niedoboru zaproponuje podwyższenie składek matrykularnych.

Naczelny prezes prowincyi szlązkiéj, hrabia Arnim-Boytzenburg, nie powróci z pewnością na swą posadę do Wrocławia.

Pomór na bydło w obrębie Kolonii rozszerzył się. Do dnia 15 b. m. zabito już 70 sztuk a w dniu tym znowu o zarazę podejrzanych 1 sztuk rozstrzelano. Sądzą, że zarazę wprowadzono z mięsem z chorych bydląt.

Księżnie Antoniowéj Radziwiłłowéj złożył onegdaj, jako w dniu jéj urodzin, para cesarska osobiście swe życzenie.

Przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu niemieckiego w trzecim berlińskim obwodzie wyborczym, oddano 16,711 głosów, z tych otrzymał Saucken-Tarputschen (postępowiec) 8643, Rackow (socyalista) 5,764, doktor Otton Burg (narodowo-liberalny) 1,567, Brandes (kandydat stronnictwa rzemieślniczego) 722; rozstrzeliło się 7 głosów, nieważnych było 38. Wybrany zatém został pan Saucken-Tarputschen.

FRANCYA.

* Paryż, 20 lutego. Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad projektem, dotyczącym wystawienia portu i wybudowania kolei żelaznéj na wyspie Réunion. Perrin, radykał, który już przy pierwszém czytaniu wystąpił przeciw projektowi, oświadczył, że się nie przeciwi budowie portu, że natomiast wybudowanie kolei nie uważa za konieczne. Po krótkiéj dyskusyi, w któréj udział brali pp. Lebadie, Leon Say i Raoul Duval, przyjęto projekt 372 głosami przeciw 59.

W liberalnéj prasie znów się odzywają głosy, żądające „purgacyi“ w prefekturach, po prefekturach i merostwach. Powtarzają się zawsze jedne i te same skargi na nieprzyjaciół rzeczypospolitéj, zajmujących najwyższe urzędy, do których „gementes et flentes“ wzdycha tylu karyerowiczów z republikańskiego obozu. Nie dość, że panowie Riccard i de Marcère ogromny wyłom zrobili w dawniejszéj administracyi, nie dość, że i dzisiejszy minister spraw wewnętrznych poświęcił kilkunastu urzędników nienawiści radykałów — chcianoby koniecznie, aby w wydziale tego ministra zupełna nastąpiła dezorganizacya, nieodłączna od tak nagłych zmian. Ponieważ p. Simon, mimo najszczerszą chęć do życzeń tych panów stósować się nie może — narażony jest na ciągłe zarzuty zupełnéj zależności od „kamaryli“ w Elysée. Dziś więcéj niż dawniéj domagają się republikanie nominacyi nowych merów, przypisując tymże urzędnikom wielkie znaczenie przy wyborach i spodziewając się za ich pomocą zwiększyć liczbę zwolenników swych w senacie.

Arcybiskup z Toulouse zganił w liście pasterskim, wydanym z okazyi W. Postu, bardzo surowo Revue des deux Mondes i bardzo słusznie. Pismo to, cieszące się dawniéj wielkiém uznaniem, spadło w ostatnich czasach bardzo nizko, wysławiając w recenzyach swych nieznane wielkości z pod ciemnéj gwiazdy, umniejszając prace takich Sacher-Masochów Francsów et tutti quanti. Franzos, który niedawno wydał ohydną ramotę p. t. Aus Halb-Asien (Galicya!), uchodzi u krytyków Revue za

pospolity talent literacki (cfr. doskonały artykuł w Przeglądzie Polskim na miesiąc luty).

Pierwsze postne kazania zgromadziły w kościołach paryskich wielką liczbę słuchaczów. W Nôtre Dame kazał w obecności J. E. Kard. Arcybiskupa paryskiego znany Ojciec Dominikanin Monzabée. Ogromna świątynia była przepełnioną, widziano wielu wyższych urzędników, oficerów, członków instytutu, nakoniec księcia d'Alençon (syna ks. Nemours) z małżonką, siostrą cesarzowéj austryackiéj.

Droits de l'Homme wychodzą daléj pod nowym tytułem le Radical. Rochefort pisuje w nich pod znakiem ?.

Dziennik Union zamieścił obszerny i piękny artykuł pana Polidoro p. t. Koniec rzeczypospolitéj weneckiéj. Autor tak się wyraża w domówienia:

„Historya Wenecyi jest w ścisłym związku z kwestyą wschodnią i wiele w niéj wyjaśnia.

„Między ruinami, które zasmuciły drugą połowę ostatniego stulecia, dwie szczególniéj łączą się z rozwiązaniem sprawy tureckiéj, upadek Polski i upadek Wenecyi. Były to przednie straże Zachodu wobec Azyi, wylewającéj się na Europę; zniweczenie ich sprowadza najstraszliwsze zawikłania.

„Rosya choć chce, aby ją uważano za państwo słowiańskie, nie może zastąpić Polski. Inny duch ją ożywia. Carowie są tylko monarchami państwa azyatyckiego jak Turcya. Nie im przystało krucyatę prowadzić.“

ROSYA.

* Petersburg, 19 lutego. (W kwestyi odpowiedzi na okólnik księcia Gorczakowa. — „Gołos“ przeciw wojnie. — Prognostyki wojenne). Politycy łamią dotychczas sobie głowę, czy, kiedy i jaką dadzą odpowiedź mocarstwa na znany okólnik księcia Gorczakowa; nikt z nich nie ośmielił się dotąd powiedzieć, że zgłębił tajniki gabinetowe i zbadał intencye mocarstw. Jedyny korespondent berliński do Pall Mall Gazette twierdzi na pewno, że rokowania, podjęte przez mocarstwa w kwestyi odpowiedzi na okólnik rosyjski, doprowadziły do pewnego rezultatu i odpowiedź ta w bieżącym miesiącu jeszcze do Petersburga będzie przesłaną. Mocarstwa — mówi korespondent — zgodziły się na identyczną notę, choć nie co do formy, to do treści; nie czynią Rosyi pełnomocniczką swéj woli i nie wezmą najmniejszego udziału w środkach, które mają Turcyą zmusić do przyjęcia ich żądań; każde mocarstwo wyśle własną notę, a niektóre z nich oświadczą się, że zachowają przychylną neutralność dopóty, dopóki Rosya działać nie będzie w samolubnych celach, nie będzie się starała o zaprowadzenie jakiśkolwiek zmian terytoryalnych na półwyspie bałkańskim i szanowała równowagę europejską.

Z pomiędzy ostatnich wystąpień prasy rosyjskiéj zasługuje na zaznaczenie artykuł Gołosu w kwestyi wojny i pokoju, który i za granicą nie pozostanie bez wrażenia. Z wielką stanowczością i śmiałością występuje Gołos w nim przeciw „okrzykom wojennym“, podnoszonym przez stronnictwo wojenne.

Gołos dowodzi więc, że poprzednio, przed dwoma lub trzema miesiącami chęć do wojny ukrywała się pod pokrywką wielkiego humanitarnego celu, pomocy bliźniemu, a teraz zaś opowiadają wojnę i domagają się jéj ze stanowiska interesów saméj Rosyi, dowodząc. „że wojna jest potrzebną Rosyi dla oczyszczenia atmosfery, dla odkupienia jéj grzechów, by odnowić wyrodzone pokolenie.“ Gołos wskazuje, że przykład Serbii zawiera pod tym względem głęboką naukę. Zamiast korzystać z tego, powtarzają szowiniści rosyjscy te same argumenta, jakie kiedyś powtarzał serbski Istok, echo stronnictwa wojny. „Cóż wywołuje pisze daléj Gołos, ten krzyk wojenny? Do czego te odezwy do ludu? Niepewność chwili dziś przez nas przebywanéj sprawia, że zaczynamy wątpić o wszelkiém wyjściu. Czekanie wyczerpało nas, niepewność stała się dla nas nieznośną.“ Wykazawszy, że w wojnie z Turcyą Rosya nie może liczyć na żadne terytoryalne, albo nawet pieniężne wynagrodzenie, że oprócz tego dojść może tylko do ujemnych rezultatów, Gołos dowodzi, że wogóle wojna nie jest środkiem prowadzącym do głównego celu, to jest do zyskania poprawy losu chrześcian tureckich. Rosya szukała związku z Europą i nie znalazła go, czy ma dziś prowadzić wojnę nie tylko bez Europy, ale nawet wbrew całéj Europie? Rosya powinna oszczędzać siły swe, skupiać się, by, gdy czas przyjdzie, oświadczyć Europie, że w przyszłości kierować się będzie wyłącznie względami na własne zabezpieczenie i wzmocnienie interesów. Aby wielkiego dokonać dzieła, na to potrzeba cichéj mozolnéj pracy, potrzeba wielkiéj energii ducha i odwagi, inaczéj rozwiązać nie będzie można kwestyi wschodniéj, wieki już trwającéj. Stronnictwo wojny nie jest zaś zdolne do podobnéj odwagi, nie dorosło do ciężkiéj i nużącéj pracy, nie umie ono ani sił swych wytężyć, ani swych namiętności hamować. Jak licha jest ta namiętność, jak silne są życzenia, widać to ze środków, używanych przez stronnictwo wojny, by celu swego dopiąć, usiłuje zastraszyć, to jest używa nieczystych środków. Wczoraj jeszcze nazywało ono przeciwników wojny zwolennikami Nieczajewa, dziś zwraca się wprost do ludzi, którzy w rękach swych trzymają rozstrzygnięcie pokoju lub wojny, oskarża doradzców tychże ludzi, przemawia w imieniu wszystkich i mówi: „Wojna jest dla Rosyi potrzebna dla oczyszczenia atmosfery, do odpokutowania za grzechy, do podniesienia jéj zdemoralizowanego pokolenia.“ Co za kłamstwo — odpowiada na to Gołos, co za oszczerstwo! Wojna przenika powietrze miasmatami, ale go nie oczyszcza, grzechy wynagradzają się skruchą, ale nie samym grzechem — bratobójstwem. Słabe na umyśle stronnictwo wojny utrzymuje, że podniecanie Rosyi do wojny jest potrzebnem, gdyż według jego mniemania powietrze nie jest w niéj czyste, ona w grzechu pogrążona a jéj pokolenie zdemoralizowane doprowadziłoby ją do zguby. Zgubne te zasady. Założeniem Rosyi — kończy Gołos — powinna być nie wojna dla pokoju, ale pokój dla wojny, gdy ta stanie się potrzebną.

Artykuł powyższy nie jedną zdrową myśl wypowiada i dowodzi, jak stronnictwo pokojowe, którego Gołos stał się organem, gorąco pragnie utrzymania pokoju. Ostatnie wiadomości, jakie otrzymujemy z Rosyi, pokazują, że stronnictwo wojenne jest górą i prognostyki, zapowiadające wojnę, coraz bardziéj się mnożą. Stowarzyszenie dla niesienia pomocy rannym w armii czynnéj, zawiadomiło liczne swe filie, że na podstawie przyzwolenia carskiego mają przystąpić bezzwłocznie do zbierania pieniędzy i efektów. Okólnik synodu wzywa wszystkie żeńskie klasztory do utworzenia oddziału Sióstr Miłosierdzia i wysłania takowych do armii bessarabskiéj. Mówią téż o wielkiéj pożyczce, względem któréj prowadzą się układy z syndykatem bankierów zagranicznych.

Piętą Achillesową Rosyi były i są dotychczas finanse. Rząd goni już resztkami owéj stu-milionowéj pożyczki dobrowolnéj, i w téj chwili stara się, jak piszą z Rosyi południowéj do Köln. Ztg., o nową znów pożyczkę w kraju. Sposób rozpisania jéj ma być tą razą inny. Rząd upatrzy sobie kilka osób, o których jest przekonany, że mają kapitały i przedłoży im z góry oznaczoną sumę do podpisu. Rząd nie odstąpił ani na chwilę od planu uruchomienia reszty siły zbrojnéj, zamiar swój ma jednak dopiero wykonać z nastaniem cieplejszéj pory roku. Zimno dotychczas tam panujące utrudniałoby wielce ściąganie wojska. Dla téj téż przyczyny otrzymali komendanci korpusów armii południowéj rozkaz, aby pozostali na zajętych stanowiskach przynajmniéj do połowy marca. Czy po tym czasie rozpocznie się koncentracya ku Dunajowi, czy cofanie koncentryczne, niewiadomo. W ostatnich dniach zamówiło ministerstwo wojny w różnych fabrykach wielką ilość szrapneli dla zachodnich twierdz państwa.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 21 lutego. (Telegramy). Zgodzono się wreszcie, jak donosi Tagblatt, co do wszystkich spornych punktów w kwestyi ugody bankowéj. Ministrowie Tisza, Trefort i Szell wrócili wczoraj po południu do Pesztu. Członkowie klubów wiernokonstytucyjnych obrali delegowanych. Ci obradować będą dziś po południu z ministrami w biurze ministerstwa spraw wewnętrznych i złożone tamże przez rząd oświadczenia wezmą ad referendum. I Presse donosi, że rokowania w sprawie bankowéj pomiędzy rządami austryackim a węgierskim doprowadziły do zupełnego porozumienia. Według doniesień tutejszych rannych dzienników nastąpiła także zgoda na konferencyi ministrów, odbytéj w dniu wczorajszym, co do ostatniego spornego punktu, dotyczącego organizacyi jeneralnéj rady bankowéj. W skład rady téj wejdą jeden gubernator, dwóch wicegubernatorów, czterech radzców jeneralnych, z których dwóch wybierze dyrekcya banku austryackiego i dwóch dyrekcya banku węgierskiego; akcyonaryusze banku wybiorą zaś z łona swego ośmiu członków. Ministrowie węgierscy, którzy dziś naradzają się z członkami swego stronnictwa, wyjadą jutro do Wiednia. Skoro zapewnioném będzie zobopólne przyzwolenie większości, ukonstytuuje się ministerstwo węgierskie, poczém ułożone zostaną stypulacye ugodowe na wspólnéj konferencyi ministrów i przedłożone będą parlamentom, skoro jeneralne zebranie banku narodowego przyjmie statut bankowy. — Co do rezultatu wyżéj wspomnianéj narady delegowanych klubów wiernokonstytucyjnych obydwóch Izb parlamentu z ministrami, pisze Pol. Corr. co następuje: Prezes ministerstwa, powitawszy zgromadzonych, dał głos ministrowi spraw wewnętrznych, a ten skreślił obraz całego przebiegu rokowań, podjętych w sprawie ugodowéj. Następnie minister finansów mówił, jak stoi obecnie kwestya bankowa, mianowicie rozwodził się szczegółowo nad ugodą dotyczącą składu rady jeneralnéj i oświadczył w końcu: „Ostateczne zawarcie ugody we wszystkich punktach, przedłożonych przez obydwa rządy, zależeć będzie od tego, czy strony zezwolą na następujący skład rady jeneralnéj: W skład jéj wejdzie jeden gubernator, dwóch wice-gubernatorów i 12 radzców jeneralnych. Gubernator wybierany będzie na wniosek obydwóch rządów, wice-gubernatorowie na wniosek odnośnego ministra finansów. Radzcow jeneralnych obiera zgromadzenie jeneralne, ośmiu z nich według swéj woli i życzenia, czterech na wniosek dyrekcyi w Wiedniu i Peszcie.“ Minister finansów odpowiadał następnie na zapytania kilku obecnych członków rady państwa, poczém prezes ministerstwa, wyraziwszy swą wdzięczność zebranym, zamknął posiedzenie.

TURCYA.

* Carogród, 19 lutego. (Stenografia w parlamencie tureckim. — Objażdżka Hobarta baszy. — W sprawie rzezi bułgarskich. — Rząd turecki wypiera się broszury „Les Responsabilités.“ — Midhat basza). Potomność — pisze ironicznie korespondent do Pol. Corr.. — zawdzięczać będzie zaprowadzeniu konstytucyi tureckiéj nowy wynalazek na polu stenografii. Dziennik turecki Ittihad opowiada, że używana w Europie stenografia nie da się zastosować do języka tureckiego. Aby temu zaradzić, wynalazł urzędnik Wysokiéj Porty, Tewfik bey, aparat, przy pomocy którego będzie można wiernie oddawać obrady parlamentarne. W tych dniach ma ów wynalazca aparat ten oddać do użytku w. wezyrowi.

Admirał Hobart objeżdża obecnie na statku „Rethymno“ wszystkie porty morza Czarnego, celem przekonania się o ich stanie obronnym.

Po dziesięciu miesiącach istnienia dała wreszcie komisya, ustanowiona do wyśledzenia sprawców rzezi bułgarskich, znak życia. Oto wyznaczyła nagrody za ujęcie zbiegłych głównych sprawców tych rzezi. Są nimi: Izmail aga, Adil aga, Deli Mehmed, Hassan, Mola Ali i Ali.

Levant Hérald zamieszcza urzędowe communiqué, w którém rząd turecki oświadcza, że w ogłoszeniu znanéj broszy „Les Responsabilités“ nie brał żadnego udziału, że gdyby był wiedział o zamiarze wydania owych dokumentów, byłby temu przeszkodził.

Midhat basza bawi obecnie, jak wiadomo, w Neapolu. Cierpi on na reumatyzm. Do dziennika Italie donoszą, iż zaraz po przybyciu do Neapelu otrzymał Midhat ważne zawiadomienie od sułtana, które miało być w związku z jego powrotem do władzy za poradą Anglii. Ten sam dziennik donosi daléj, że otrzymał Midhat z przyjaznéj a poważnéj strony radę, by zaniechał zamiaru zwiedzenia głównych stolic europejskich, i nie przyczyniał się do nowych zawikłań i kłopotów.

W Carogrodzie oczekują, jak telegrafują do wiedeńskiéj Presse, dnia 23 b. m. przybycia delegowanych czarnogórskich. Porta pragnie zawarcia pokoju z Czarnogórą i spodziewa się na pewno go zawrzeć.

PÓŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Przedwczoraj odbyć się miały w całéj Serbii wybory do skupczyny, która się zbiera już w przyszły poniedziałek. Głównem jéj zadaniem będzie potwierdzenie pokoju z Turcyą. Srpskie Novine donoszą, że obrady w skupczynie toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych. Nie ma wątpliwości — pisze korespondent do augsburgskiéj Allg. Ztg., iż większość skupczyny powita z wielkiém upragnieniem przedłożone jéj warunki pokoju z Turcyą. Wszystkie warstwy narodu serbskiego dotknięte są do głębi klęskami wojny i potrzebują za jaką bądź cenę pokoju, kraj pod względem finansowym i ekonomicznym jest zniszczony, kapitały wyczerpnęły się a siła obronna kraju nie zdolna do jakiéjkolwiak akcyi wojennéj. Rząd zna dokładnie położenie kraju i z tego powodu okazuje wielką gotowość do zawarcia pokoju z Turcyą.

Do Pol. Corr. donoszą z Serajewa, że w Bośnii pokazywać się znów zaczynają zbrojne oddziały powstańcze. Turcy niezdołali nigdy do szczętu przytłumić powstania. Powstańcy znajdowali zawsze bezpieczne schronienie w górach Kozarskich i w okolicy Iwańska, zkąd dziś wychodzą na płaszczyznę i przy dogodnéj sposobności uderzają na Turków. I tak w ostatnim czasie wyruszył oddział powstańców w sile 300 ludzi do Iwańska, gdzie spalił kilka domów i zabrał bydło. W Banina uderzyli powstańcy znienacka na celników i wojsko, i kilku ludzi ubili, z powstańców pozostało na placu trzech zabitych, których Turcy jako trofea zwycięztwa z sobą zabrali.

TELEGRAMY.

Bruksela, 21 lutego. Nord ogłasza tekst noty rządu rumuńskiego do Porty z dnia 10 stycznia, w któréj Rumunia domaga się od Turcyi, ażeby ta przez piśmienną deklaracyą zapewniła, iż Rumunia nie jest zawartą w prowincyach, o których konstytucya turecka wspomina. Pomieniony dziennik dodaje, iż dotąd rząd turecki na notę tę Rumunii nie odpowiedział.

Paryż, 20 lutego. W Kanale i nad wybrzeżami Bretanii sroży się ogromny wicher. Wiele przedmiotów zostało na ląd wyrzuconych. — Podług Liberté zapadł marszałek Canrobert ciężko na zdrowiu.

Londyn, 21 lutego. Zakaz sprzedaży bydła rogatego rozszerzono obecnie i na Yorkshire.

Bukareszt, 20 lutego. Podług doniesienia, nadeszłego tu z nad ujścia Suliny, powróciła tam dotąd flota turecka z Ruszczuku i wzmocnioną została przez drugą korwetę pancerną.

Waszyngton, 20 lutego. Izba reprezentantów nie zgodziła się na decyzyą komisyi piętnastu, że w Luisanie wybór wypadł na korzyść Hayes'a; pomimo to decyzya komisyi téj ma walor. Badanie głosowania w innych Stanach kontynuowano w porządku alfabetycznym aż do Stanu Nevada, głosy w Stanach tych uznano za ważne.

— 21 lutego. Senat odrzucił protestacye pod względem ważności wyboru w Nevada jako nieuzasadnione. — Komisya finansowa senatu wniosła o emisyą nowych 4 procentowych obligacyi; odnośny wniosek komisyi zgadza się po części z propozycyami, poczynionemi przez prezydenta Granta w orędziu, wystósowaném pod dniem 3 b. m. do kongresu.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 22 lutego. Salisbury miał wczoraj na bankiecie połączonych brytyjskich Izb handlowych mowę, w któréj objaśniając polityczne położenie zauważył, że konferencya nie zdołała wprawdzie rozumu napędzić Turkom, dobrym jednak była środkiem do usunięcia nieporozumień, odnowienia i prawdopodobnego utrwalenia stosunków przyjacielskich pomiędzy wielkiemi mocarstwami, które na chwilę z powodu podejrzeń się poróżniły.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Przed kratkami wydziału kryminalnego sądu powiatowego w Kościanie stawać ma jutro ksiądz Nowak, wikaryusz z Czempina, oskarżony o „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich. Jak wiadomo, zakazano księdzu Nowakowi sprawować obowiązki kapłańskie, ponieważ już rok upłynął, jak probostwo czempińskie zostało osierocone a nie obsadzone na nowo. Ciekawość zatém, jak się sąd na sprawę tę zapatrywać będzie.

* Administracyą majątku kościoła katolickiego w Obornikach i kościoła filialnego w Kiszewie powierzono tymczasowo burmistrzowi p. Stark w Obornikach.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować radzcę sądu apelacyjnego Klocke w Naumburgu n. S, radzcą najwyższego trybunału, a inspektorowi celnemu Striewskiemu w Bydgoszczy nadać tytuł radzcy obrachunkowego.

* **W teatrze** odegrano wczoraj po raz wtóry „Śluby Panieńskie,“owo arcydzieło Fredy, które przedstawiając rodzime typy, życie i dowcip swojski, ma zapewnione na zawsze powodzenie na scenie polskiéj. Wczorajsze przedstawienie wypadło ku zupełnemu zadowoleniu dość licznie zebranéj publiczności. Pani Parżnicka nie łatwą a tak ujmującą rolę Klary pojęła bardzo dobrze, począwszy od sukni — gdyż w zamożnych domach szlacheckich ani się ubierały ani się dziś stroją panny w perkalikowe, skromne sukienki — aż do usposobienia przewróconéj romansami główki, aż do temperamentu energicznego i żywego — i odegrała ją znakomicie. Mieliśmy sposobność widzieć p. Parżnicką w rozmaitych rolach przedstawionych z artystyczną znajomością rzeczy, wypracowanych bardzo dobrze i z talentem oddanych. Klara jéj jednak, zdaniem naszém, jest najlepszą ze wszystkich tego rodzaju ról kreacyą. — Gucio jest wielki trzpiot, przedstawił nam téż p. Lubicz niezrównanego trzpiota, zdaje nam się jednak, że artysta powinien szukać do pomysłu autora wzorów w życiu, a nie usiłować przedstawić trzpiotowatego usposobienia w tak wysokim stopniu, do jakiego człowiek nie sięga. Zdaniem naszém wypadłby Gucio p. Lubicza o wiele lepiéj, gdyby umiał nieco hamować swoją ruchliwość i lekkomyślność i żywość o jeden stopień zmniejszył. Niektóre sceny oddał p. Lubicz wybornie i jeśli po częstszém grywaniu i dokładniejszém wypracowaniu téj roli znajdzie prawdziwą miarę żywości, Gustaw jego będzie artystyczną doskonałością. — P. Terenkoczy ma także bardzo trudną rolę. Albina płaczącego i wzdychającego z miłości nie znajdzie dzisiaj w życiu, chyba tylko w powieści z dawnych czasów. Na scenie można być tak łatwo ckliwym i niesmacznym. Pan Terenkoczy grał tę rolę tak dokładnie, uwydatnił nawet tak delikatnie komiczną stronę swego bohatera miłości, że budził w widzach szczery i naturalny śmiech. P. Terenkoczowa, nie powiemy, ażeby źle miała grać rolę Anieli, ale zbyt zimno i obojętnie, tak że jéj Aniela nie robi wrażenia. — Dobroduszny stryjaszek Radost, znalazł zupełne odbicie w p. Siedleckim. Całość wypadła bardzo wdzięcznie. W takich jak obecnie przedstawiona warunkach, komedya ta mile będzie widziana zawsze na scenie naszéj.

Druga komedya tłómaczona z francuskiego pod tyt. „Szczęście łotra,“ przedstawiająca nam szczęśliwego człowieka w majątkowych interesach, a nieszczęśliwego w małżeństwie dla tego, że mu na żonę plotki o jéj wiarołomstwie przynoszą, jest po prostu farsą bezmyślną. Żeby jeszcze była jaka intryga, akcya albo cośkolwiek, coby tę sztukę zalecić mogło. Ale nie ma w niéj nic. Nie pojmujemy, dla czego nam ją przedstawiono na scenie. Czyżby dla tego, ażeby poznańska publiczność nie zapomniała, że gdzieś na świecie są nieszczęśliwe małżeństwa, w których małżonkowie się zwodzą? To téż pomimo wysileń pana Nawarskiego sztuka upadła niepowrotnie. Mamy nadzieję, że dyrekcya wycofnie ją zupełnie ze swego repertoaru.

Dziś w teatrze: Marya, Córka pułku, opera; w sobotę: Cwiartka papieru p. Sardou; w niedzielę: Dymitr Samozwaniec Szylera przerobiony przez Laubego.

* **Drugi sejmik członków** poznańskiego prowincyonalnego stowarzyszenia budowlowego, który się w tych dniach w Poznaniu odbywał, zakończył się wspólnym obiadem na sali hotelu Scharffenberga, w którym brało około 40 osób udział, pomiędzy nimi także radzca miejski Rump i budowniczy miejski Stenzel. Pierwszy toast wzniósł p. Rump za zdrowie cesarza.

* **Dzikie gęsi** przelatywały wczoraj po nad Poznaniem w kierunku północno-wschodnim. Ptaki te zwykły dopiero w miesiącu marcu przenosić się w inne okolice.

* **Woda w Warcie** wzrosła do 8 stóp 8 cali, tak że zaczyna zalewać już drugą przerwę na Tamie Berdychowskiéj, wskutek czego komunikacya tamtędy wkrótce zapewne przerwaną zostanie.

* **Prezes policyi p. Staudy** i pierwszy burmistrz p. Kohleis wyjechali wczoraj do Berlina, pierwszy celem wzięcia udziału w obradach parlamentu niemieckiego, dziś zagajonego, drugi celem zajęcia krzesła w pruskiéj Izbie panów.

* **Chorego człowieka,** pozbawionego wszelkiéj pomocy, znaleziono onegdaj na ulicy Królewskiéj i odwieziono dorożką do lazaretu miejskiego.

* **Szeląg** zadzierżawił na cały przeciąg lat niejaki dr. Hermann z Moskwy, który przed niedawnym czasem pokazywał tu w hotelu Berlińskim parę nadzwyczaj otyłych dzieci moskiewskich. Dr. Hermann zamierza urządzić w Szelągu zakład lecznicy zimną wodą. Zakład ogrodowy istnieć będzie i nadal jak dotąd.

* **Z dóbr Tarnowskich,** w tutejszym powiecie położonych a obejmujących ogółem 6,100 morgów, które dotąd do pani Stroussberg należały, nabył główną wieś Tarnowo wraz z folwarkiem Carlshof kupiec pan Plescher z Poznania, folwark Rumianek major Zobeltitz z Frankfurtu nad Odrą, a folwark Kobelnicę pan Baehr. Dobra te sprzedane zostały drogą sądową i przyniosły wogóle 1,022,100 marek.

* **Wydalono za granicę** w czwartym kwartale r. z. z obwodu rejencyi poznańskiéj wogóle 21 osób nie tutejszych, i to 9 z powiatu odolanowskiego, 6 z powiatu kościańskiego, 2 z wschowskiego, po 1 z powiatów krotoszyńskiego, śremskiego, wrzesińskiego i poznańskiego. Z tych wydalono do Królestwa Polskiego 14, do Austryi 7; z wypędzonych wyznawało 13 religią katolicką, 4 grecko-schizmatycką, 1 protestancką, 3 mojżeszową. Pomiędzy wydalonymi znajdowało się i trzech żołnierzy rosyjskich, którzy sądząc z nazwiska, nie należeli do polskiéj, lecz do moskiewskiéj narodowości, nazywali się oni: Konstanty Essimow, Sergiusz Czekow i Iwan Pierwow, wszyscy trzej wyznania schizmatyckiego.

* **W uzupełnieniu** korespondencyi naszéj z Kościana, zamieszczonéj w onegdajszym numerze naszego pisma a opisującéj przebieg wieca polsko-katolickiego, tamże w zeszłą niedzielę odbytego, podajemy w dosłownem brzmieniu zapadłe tam uchwały. Nasamprzód telegram, wysłany na ręce księdza Kardynała-Prymasa, zredagowano w tych słowach:

Zgromadzeni na wiecu w Kościanie, Polacy i katolicy, zaręczamy uroczyście, że dochowamy wierności niezłomnéj dla Stolicy Apostolskiéj i dla prawowitych Biskupów i pasterzy i prosimy Ojca świętego o błogosławieństwo.

Uchwalone rezolucye brzmią:

I.

Wskutek praw tak zwanych majowych my katolicy jesteśmy zaniepokojeni w sumieniu, pozbawieni na wielu parafiach opieki duchownéj i pociech religijnych, uważamy tedy za obowiązek swój najistotniejszy na drodze legalnéj domagać się usunięcia tych ustaw, które stan dzisiejszy sprowadziły i sprowadzają.

II.

My Polacy w zaborze pruskim uważamy sobie za obowiązek, w dzisiejszym czasie najistotniejszy, starać się o zachowanie narodowości naszéj a nadto w drodze legalnéj wywalczyć sobie prawa obywatelstwa pruskiego w całéj zupełności, tudzież swobodę dla języka naszego i wiary.

* **O położeniu** biednych parafian Sierakowskich, którzy dopiero teraz miarkują, że się zaplątali i nie mogą się od razu wydobyć z pod wpływów pana Czerwińskiego i kochanego dozoru kościelnego, który w ich imieniu występował, ale ani myślał protestować, tak piszą do Orędownika:

Z pod Międzychoda, 18 lutego.

Szanowna Redakcyo Orędownika! Nie mogę już dłużéj zataić w sobie téj boleści, gdyż mi się serce kraje na wspomnienie sierakowskiego proboszcza rządowego, który, objąwszy probostwo z rąk rządu, zabrał nam drogi Kościół. Więc użalę się przed wami, Bracia a czytelnicy Orędownikowi, abyście więcéj wiedzieli, jak to wszystko zaszło. Po księdzu Czerwińskim nikt się nie spodziewał, że zostanie księdzem rządowym. Ks. Czerwiński był gorliwy do nabożeństwa, kazania miewał dobre, lud chętnie go słuchał. To pierwszy powód, dla czego się lud na nim od razu nie poznał. Drugie było to, że w Sierakowie jest zawiązane bractwo Różańca św., które pan Czerwiński, jako wikary z takiém ukontentowaniem w ostatnim czasie odprawiał, że nic dziwnego, że siostry należące do bractwa tego potraciły teraz głowy i chodzą na nabożeństwo pana Czerwińskiego. O Ty Królowo Polski, Maryo Różańcowa, do któréj co miesiąc modlił się pan Czerwiński, oświeć go, by powrócił na łono Kościoła rzymsko-katolickiego, wyproś nam to u Syna Swego i przywróć nam naszę wspaniałą świątynią, abyśmy się znowu modlić mogli!

Prawda, nie jestem ja już w téj parafii, ale byłem tam przez długie lata a dziś, choć nie jestem, to kościół sierakowski zawsze odwiedzam. Najwięcéj mnie podziwia i boli, że po przyjęciu przez pana Czerwińskiego probostwa rządowego, tyle się nagromadziło ludzi do kościoła, co niepodobna. Jeden z dozorn kościelnego — który tego nigdy nie czynił — wyszedł z świecą w ręku podczas nabożeństwa, aby się tak p. Czerwińskiemu przysłużyć. P. Czerwiński wszedł na ambonę, zaczął się bić w piersi i zaklinać, że on jest księdzem rzymsko-katolickim, że on tylko klucze od landrata dostał, ale go nikt nie wprowadzał, — kazał się nawet modlić za tych, którzy go za rzymsko-katolickiego proboszcza nie uznają. Próżne te jego zaklinania, gdyż my wiemy, że każdy ksiądz, podpisawszy się na prawa majowe i wstąpiwszy w rządowe probostwo, jest wobec nauki Kościoła odstępcą.

Biedni Sierakowiacy nie mają teraz dogodnego kościoła w pobliżu. Do Lutomia, gdzie jest ks. Drążkowski, jest wielom za daleko; do Międzychoda jestci blisko, ale tam co niedzielę kościół tak przepełniony, że prawie połowa musi stać na cmentarzu. Zdaje mi się, że większa połowa Sierakowiaków będzie uczęszczała na nabożeństwo p. Czerwińskiego, bo dozór kościelny ludzi zbałamucił.

Za p. Czerwińskim pracuje tu wiele organista Będcz, który chodzi po parafiach i słucha, co mówią.

* **Jarmark w Krobi,** naznaczony na dzień 11 kwietnia, przełożony został na dzień 12 marca r. b., a jarmark w Kożminie, naznaczony na dzień 10 marca, na 10go kwietnia r. b.

* **Walne Zebranie** członków kasy pożyczkowéj dla miasta Ostrowa i okolicy (Spółka zapisana) odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 5 i pół wieczorem w lokalu kupca p. Urbańskiego w Ostrowie; w ten sam dzień o godzinie 4 z południa odbędzie się podobne zebranie Tow. pożyczkowego w Strzelnie w lokalu p. Wegnera.

* **Nauczyciel Tychewicz,** przeniesiony z Płużnicy w Tucholskie bory, skazany został przez rejencyą w postępowaniu dyscyplinarném na „złożenie z urzędu.“ Głównem przestępstwem miało być to, jak donosi Pielgrzym, że przyjaźnił się z księdzem Łaszewskim a przestawać nie chciał z p. Gołembiowskim.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 23go lutego, Fulgendy w. i Damazego. Wschód słońca o godzinie 7 minut 2. Zachód o godzinie 5 minut 25.

Wypadki historyczne. 1766 Śmierć Stanisława Leszczyńskiego. — 1820 Śmierć poety Felińskiego. — 1834 Śmierć jenerała Samuela Różyckiego.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 21 lutego 1877.

Zyto: (pr. - centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia — marek, na luty — mrk., luty-marzec — marek, marzec-kw. — m., na wiosnę — mrk., kwiec.-maj —,— m., maj-czerw. — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied. —— litr., cena wypow. 52,80— mrk., luty 52.80— m., marz. 53,30 m., kw. 54,10 m., maj 55——,— m., kw.-maj 54.60 54,50 mrk., czerw. 55,70 mrk., lipiec 56,50 mrk.,

W miejscu okowita (bez beczki) 51.60 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 21 lutego.

Koniczyna czerwona wyżéj, pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpiękn. 76—79; koniczyna biała słabo, pośled. 45—56, średnia 60—65, piękna 68—72 najpiękn. 75—83 m

Żyto: (za 2000 funt.) bez int. wypowied. —— cent. na upł. wypowiedz. —,— pł., luty i luty-marzec 152 żd., — płc., marz.-kw. — płc., kwiec.-maj 156,50 pł. i żą. czerw.-lip. —.

Pszenica: 198,— żąd., kwiec.-maj 208 żąd., maj-czerw. —, czerw.-lip. — płc.

Owies: 133 żąd., kwiec.-maj 138 żąd., maj-czerwiec 142 żąd., wypow. — cent.

Rzep 330 żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: spok., wypowiedz. —— cent. w miejscu 71,50 ż. luty i luty-marzec 70 ż., marzec-kw. —, kwiec.-maj 69,50 żąd, maj-czer. 70,— żądano, —— płc., wrzesień-paźdz. 66,— żąd.

Okowita: stale, wypow. 5.000 litrów, w miejscu 52.— żąd., 51,— płac., luty i luty-marzec 53.— płacono, marz.-kw. — pł., kw.-maj 54—4.20 pł., żąd., maj-czerw. 55,20 płc, czerw.-lip. —— żąd., lip.-sierp. 56.30 płac., sierp.-wrz. —.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 21 lutego 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	Mk. ś.	Mk. ś.	Mk. ś.	Mk. ś.	Mk. ś.	Mk. ś.
Pszenica biała	19 60	18 80	21 30	20 50	17 70	17 40
„ żółta	19 60	18 80	21 —	20 30	17 60	17 30
Żyto	18 —	17 30	16 50	15 80	15 50	14 80
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 —	14 80	14 40	14 10	13 80	13 —
Groch	15 80	15 50	14 50	13 80	13 30	12 40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	30	75	27	50	22	—
Rzepik zimowy	= =	29	50	26	50	20	—
Rzepik latowy	= =	29	50	25	—	20	—
Lnica	= =	23	50	20	—	16	—
Siemię lniane	= =	25	—	23	—	19	—

Ceny wypowiedziane na 22 lutego: żyto 152,— marek, pszenica 198— marek, jęczmień —,— marek, owies 133— m., rzep 330 m., oléj rzepiowy 70,— m., okowita 53,— m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr tral. 100 ptc. w miejscu 52,— żąd. 51,— pł.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 7,10—7.40 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.

Łubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11— m.

Tymotka stałéj, za 50 kilogr. 24—27—30 m.

Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Słoma 32—33.75 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 21 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała		Wypow. żyta	00
Kwiec.-maj	225,—	Wypow. okow.	00,000
Maj-czerw.	224.50	**Kapitały.**	
Zyto słabo		Galicyany	86,90
w miejscu	—;—	Pr. pap. państ.	92,30
Luty-marz.	161,50	Poz. 4% list. z.	94,40
Kwiec.-maj	162.50	Poz. list. ren.	95,20
Maj-czerw.	160,50	Austr. los 1860	98.50
Oléj rzep. słabo		Włochy	72,25
Kwiec.-maj	71,80	Amerykany	100,—
Wrzes.-paźdz.	67,30	Turki	12,10
Okowita bez in.		7½% Rumuń.	13,10
w miejscu	54,50	Pol. lik. l. zast.	63,60
Luty-marz.	55,40	Rosyj. bknot.	254,—
Kwiec.-maj	56,50	Sreb. rnt. aust.	55.90
Maj-czerw.	56,80	Aus. akc. kred.	248,—
Owies grudz.	—,—	Koléj Państw	398,—
Kwiec.-maj	154,—	Lombardy	130,—

Szczecin, dnia 21 lutego 1877. (Kursa końcowo.)

Pszenica niezm.		**Okowita** potw.	
Kwiec.-maj	221,50	w miejscu	54,—
Maj-czerw,	224,—	Luty.	54.60
Zyto słabo		Kwiec.-maj	55,40
Luty-marz.	157,—	Maj-czerw.	56,20
Kwiecień-maj	157,—	**Owies**	
Maj-czerw.	156,—	Kw.-maj	153,—
Oléj rzep. słabo		Maj-czerw.	—,—
Luty	70,50	**Petroleum**	
Kwiecień-maj	70,50	w miejscu	17,—
Wrzes.-paźdz.	66,—	Luty	16.—

Berlin, 21 lutego 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	19 60	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	71 —	Pozn. sprit. akc.	45 10
Kol.-Mind. koléj	98 50	Bank rzeszy n.	157 60
Reńska koléj	107 30	Diskont. udziały	108 50
Górnoszląska	125 50	Meining. b.	71 75
Austr. półn.-wsch. k.	185 —	Szląsk. stow. bank.	87 —
Koléj Rudolfa	43 60	Centralb. f. Industr.	66 60
Austr. banknoty	164 80	Redenhütte	4 25
L. z. ros. ziem. ks.	80 30	Dortm.-Unia	5 30
Pols. 5% listy zast.	71 75	Laurahütte	68 25
Pozn. bank prowinc.	101 75	Pozn. 4% listy zast.	94 40
Ostd. Bank	— —	Pozn. renta	— —

Dnia 21 bm. zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony świętemi Sakramentami (341)

Stefan Chłapowski

oficer b. wojsk polskich

w 72 roku życia.

Eksportacya z Leszna odbędzie się w sobotę dnia 24go o godz. 5téj po południu, nabożeństwo zaś i spuszczenie zwłok do grobu familijnego w Sośnicy pod Pleszewem w poniedziałek 26 o godz. 10, o czem zawiadamia krewnych i przyjaciół w smutku pogrążona

żona z córką.

Wiec polsko-katolicki

odbędzie się w **Mogilnie** w klasztorze w niedzielę dnia 25go bm. o 4téj po południu. (342)

Zebranie zwyczajne
towarzystwa muzycznego
odbędzie się
w piątek dnia 23 lutego punkt. o 8 godz. wieczorem. (801

Zarząd.

Gliniane rury do drenowania

wybornej dobroci do 6 cali średnicy poleca **jaknajtaniéj** i uprasza o **łaskawe i wczesne obstalunki**

Parowa Cegielnia w Obrzycy. **Paweł Cohen** Lipowa ulica Nr. 3.

Próby i cenniki przesyła się bezpłatnie. (234)

Świeżego śrebrnego

łososia

w nader przedniéj jakości funt po 1,50 mrk. polecają (347)

W. F. Meyer i Sp.
plac Wilhelm. 2.

Łosoś, węgorz wędz. i maryn minogi elb. Sardynki w oliwie. Sery różne jak n. p. Roquefort, Neufchâtel, holend. szwajc. limburg. i t d. Flądry i śledzie opiekane poleca (264)

J. N. Leitgeber.

Śledzie
opiekane

delikatnie w maśle przesyła za zaliczką w puszkach ważących od 9 funtów po 5 marek (323

Hermann Neumeister
Greifswald w Pomeranii.

Na Post.

Pożądany wszystkim paniom domu poradnik już wyszedł i polecamy: (280]

Kuchnia postna

zawierająca 255 dyspozycyi obiadów i kolacyi postnych przez **M. Ślężańską.**

240 str. Cena 1 M. 50 fen opr. 1 M. 75 fen. z franco przesyłką 2 sgr. czyli 20 fen. więcéj.

M. Leitgeber i Sp.
w Poznaniu.

Z cegielni **Mchowskiéj** (Emchen) sprzedają się (248)

dreny (sączki)

znakomitego fabrykatu, franco Falkstätt stacyi kolei Poznańsko-Kluczborskiéj i to tysiąc

1½“	po	20,50	mrk.
2“	„	24,40	„
3“	„	45,00	„
4“	„	60,00	„
5“	„	75,00	„

Zgłoszenia do kasy Dom.

Oliwę

najprzedniejszą do jadła

z Aix

poleca (349)

Ludwik Ohnstein.

Obwieszczenie.

Wydawanie nowych kuponów do nowych poznańskich listów zastawnych na lat pięć tj. od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882 rozpoczyna się **po pierwszym** miesiąca **lipca** roku bieżącego.

Właścicieli listów zastawnych niniejszém uprasza się, talony celem odebrania nowych kuponów **dopiero po pierwszym** d. miesiąca **lipca** rb. **= do kasy Ziemstwa nowego poznańskiego, oddziału wydawania kuponów, a nie** do **dyrekeyi** = franco nadesłać. Do talonów tych potrzeba równocześnie nadesłać wykaz ilości seryi i numerów bieżących.

Napis wykazu jest następujący:

Wykaz ..... ilości talonów nowych poznańskich listów zastawnych, w sprawie wydawania kuponów za lata od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882. Nadesłane przez ..... (imię, nazwisko, stan i miejsce pobytu **wyraźnie** napisane). Zamiejscowych uprasza się, ażeby w adresie podali pocztę, od któréj listy odbierają.

Po wypełnieniu wykazu seryi i numerów talonów, nadsyłający następujący kwit powinien wystawić i podpisać:

Niniejszém poświadczam, że odebrałem powyżéj wykazane liczebnie talony za 5 lat od 1 lipca 1877 do 1 lipca 1882 wraz z nowemi talonami. Miejsce i datum, podpis.

Bez kwitu nie wydaje się nowych kuponów, lecz wykaz na koszta nadsyłającego się zwraca.

Formularzy do wykazu swego czasu można bezpłatnie odebrać w kasie naszéj i u agentów naszych jeneralnych pp. **Hirschfeld & Wolff** w Berlinie i Poznaniu. Równocześnie oświadczyli się agenci nasi tym właścicielom listów zastawnych, którzy zechcą ich użyć pośrednictwa, nowe kupony **bezpłatnie** dostawić.

Poznań, 12 lutego 1877.

Królewska Dyrekcya
nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego
dla prowincyi poznańskiéj.

Odwołując się na powyższe ogłoszenie, dodajemy jeszcze do łaskawego uwzględnienia interesowanéj publiczności, iż formularze do wykazów i nowe arkusze kuponowe wraz z talonami nie tylko przez nasze domy bankowe w Berlinie i Poznaniu **bezpłatnie** dostawiać będziemy, ale także i przez następujące domy bankowe: (317)

w Wrocławiu u pp. **Oppenheim & Schweitzer,**
w Bydgoszczy u p. **Albert Arons,**
w Głogowie w komandycie „Schlesischer Bank-Verein“,
w Szczecinie u p. **Wm. Schlutow,**
w Dreźnie u pp. **George Meusel & Comp.,**
w Zgorzelicach (Goerlitz) w komunalno-stanowym banku dla Pruskiéj Wyższéj Luzacyi (Preuss. Ober Lausitz),

Hirschfeld & Wolff

jeneralni agenci nowego Ziemstwa kredytowego.

Kawę

czystego smaku surową po 1 m. jako też i paloną po 1,30 mrk. poleca całemi balonami taniéj

W. F. Meyer i Sp.
plac Wilhelm. 2. (346

Herbaty „Wiktorya“ unt 2 tal. poleca (99)

J. N. Piotrowski.

LEKCYI

w językach klasycznych, niemieckim i francuzkim udziela **Fr. Staniewski**, cand. phil. św. Wojciech 28. (330.)

Ucznia

z porządnéj familii poszukuje (324)

L. Kredler
fabryka cukrów — Berlińska ul. nr. 7.

Na dochód zakładu Elżbiety

w piątek dnia 23go bm. o godz. 6téj wieczorem na sali hotelu Francuzkiego będzie miał

ODCZYT

pan **dr. W. Łebiński**

O pessymizmie,

Cena wejścia 1 marka, dla uczniów 50 fen. (321)

---

(333)

Targ na konie
w Inowrocławiu.

W dniu 26 i 27 kwietnia odbędzie się znowu w Inowrocławiu na podwórzu koszarowem targ na konie zbytkowe i robocze, połączony z losowaniem wystawionych na targu koni. Za konie przywiązane tylko do baryery, przyprowadzone na targ, lub na których albo któremi przyjedzie się na targ, opłacać się będzie od konia za dzień 50 fenygów. Za konie, które mają stać w dobrych i obszernych stajniach koszarowych, płacić się będzie 3 marki za konia na czas trwania targu. Jeżeli się zażąda osobno urządzonych miejsc dla koni, sześć marek. Konie mogą być umieszczone w stajniach już w dniu 25 i pozostać tam aż do 28 w południe. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniéj aż do 22 kwietnia do właściciela dóbr Rath-Jacewo pod Inowrocławiem. Późniejsze zamówienia mogą być tylko uwzględnione, jeżeli będzie dość miejsca. Każdy zwiedzający targ opłaca 50 fenygów wstępu. Posługacze do koni otrzymują bezpłatne bilety.

Ponieważ targ odbywać się będzie 3 dni przed gnieźnieńskim targiem wiosennym, kupcy oraz sprzedający będą mieli sposobność udania się ztąd wprost koleją do Gniezna.

Komitet.

L. Grabski. Hinsch-Lachmirowice. Kraszewski-Tarkowo. Rath-Jacewo. von Scheon, podpułkownik. Hrabia Solm-Radejewitz, radzca ziemiański.

Tłuste hamb.

bydlinki

poleca [343]

J. N. Leitgeber.

Teatr Polski w ogr. Potockiego
w POZNANIU.
W czwartek dnia 22 lutego.

MARYA
córka pułku
opera komiczna w 2 aktach.

Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.